

swojego życia, zagubionego chilijsko-meksykańskiego imigranta, który w latach 1976-1980 na terenie Francji, Belgii i Hiszpanii utknął w pułapce demokratycznego panoptikonu. Zawarta w 56 epizodach akcja powieści toczy się wokół dziwnego śledztwa i tajemniczej zbrodni, w topografii obskurnych hoteli i pustych kempingów, pośród jesiennej scenerii wybrzeża Costa Brava. Wypełniona jest nieszczęśliwymi dziewczynami, włóczęgami, poetami i policjantami, wskazując na bezustanną obecność analizowanej w dziełach Michela Foucault (1926-1984) „władzy rozproszonej”, która działa poprzez to, co potrafi ukrywać. Wątek sensacyjny przeplata się z przypadkowymi dźwiękami, rozmowami przechodniów, głosami z sennych koszmarów, wspomnieniami lektur, analizami fotografii i rozmyślaniami wszechwiedzącego narratora, którym jest sam autor. W tej z pozoru chaotycznej powieści parakryminalnej Roberto Bolaño zastosował, chociaż jeszcze w szcztkowej postaci i ograniczonym zakresie, wyrafinowane rozwiązania literackie, które poprzednio spotykane były w równie innowacyjnej kombinacji tylko w twórczości Jorge Luisa Borgesa (1899-1986), do których należą, jak zauważył prof. Arkadiusz Żychliński (cytuje): *ironiczne przerysowanie, intencja estetyczna, postulowany dokumentaryzm, maskująca demistyfikacja, intencja etyczna, dodając jeszcze do całości element metatekstualny*, Roberto Bolaño *robi to jednak w taki sposób, że zamiast z „dokumentalną fikcją” mamy do czynienia raczej z „fikcyjnym paradoksem”* (w: prof. Wojciech Charchalis, prof. Arkadiusz Żychliński (red.), „Czynnik Borgesa. Szkice krytyczne”, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2020, s. 266).

W takiej wielowątkowej, często zmagmatwanej, narracji, równocześnie absurdalnej, rozmytej, współbieżnej, urywanej i aluzyjnej, gdzie retrospekcja przenika się na każdym etapie z introspekcją, jakiegokolwiek powiązanie zjawisk, ich następstwo i natężenie, zostaje przedstawione w dowolnej kolejności, jako coś zaledwie prawdopodobnego, pozbawionego pewności, co stanie się wkrótce znakiem firmowym kolejnych powieści Roberto Bolaño wydawanych w latach 1993-2003. Pisanie, a właściwie czytanie-jako-pisanie, stało się dla niego sposobem na ukazanie płynności historii oraz pokonanie tyranii semiotycznej przemocy, bo wtedy, jako uwolniony od własnej tożsamości podmiot, mógł podjąć swobodną grę z zakorzenionym w tradycji językiem, który raczej konstruuje rzeczywistość niż ją rejestruje, odtwarza czy utrwała.

Zagadkowy tytuł powieści *AMBERES*, pomimo ściśle geograficznego i nieco ironicznego sensu tego słowa w języku hiszpańskim (miasto Antwerpia, stolica belgijskiej Flandrii, która za życia Paula Rubensa (1577-1640) była prowincją Królestwa Hiszpanii), może również z premedytacją nawiązywać do jego znaczenia w języku hindi, w którym słowo „amberes” oznacza „bursztyny”, czyli skamieniałą, wydobywaną z dna morza, żywicę roślinną, będącą cennym materiałem

jubilejskim. Bursztyn zwany jest złotem północy, dodaje ludziom siły, mądrości i pewności siebie.

Ale słowo „amberes” kojarzy się także ze słowem „ambra”, które oznacza wydzielinę z jelit kaszalota, jaka unosi się sporadycznie na powierzchni morza, nabierając jego rybiego zapachu i słonego smaku. Niektórzy mówią, że to wymiociny lub produkty defekacji, menstruacji albo polucji. Ambra oznacza zatem coś rzadkiego i cennego. W 2020 roku producenci perfum płacili 115 tys. złotych za jeden kilogram zbrylonej ambry. Ponadto, szumiące w tej powieści morze, wraz powtarzającymi się opisami przemocy, wielokrotnie staje się dla Roberto Bolaño martwym punktem, który wywołuje wstrzymanie narracji, jak w filmie „Szalony Piotruś” („Pierrot le fou”, 1965) Jean-Luc Goddarda (1931-2022).

Zatem „amberes” to dystopijna synechdocha otaczającego nas wybrakowanego globalnego świata, który tonie w apokaliptycznym morzu wszelkiego rodzaju wybrakowanych miejsc, kalekich istot i nietrwałych rzeczy, wśród odpadów, ścinków, śmieci, ściętków, fragmentów i odłamków, wciskanych miliardom ludzi na siłę, całodobowo i bez ograniczeń, gdzie tylko nieliczni wybrańcy, jak te „faktualistyczne świnię, mugwumpowie lub aligatory wśród puszek i butelek” z cenionej przez Roberto Bolaño powieści *Nagi lunch* (*Naked lunch*, 1959) Williama G. Burroughsa (1914-1997) oraz jej filmowej adaptacji z 1991 roku w reżyserii Davida Cronenberga (1943-), widzą na mulistym dnie błysk złota, labirynty literatury lub nieodślanialne specyficzne piękno, które pozostaje wierne sobie dopóki jest zasłonięte.

Wieloryb pojawia się także na kartach powieści *AMBERES*, co być może wskazuje na to, że Roberto Bolaño, jako biedny imigrant i bezdomny nomada, czuł się w latach 80. w Barcelonie, dokładnie tak samo, jak te zdezorientowane i zagubione wieloryby, które często pojawiają się w pobliżu brzegów Katalonii lub jak ten wyjątkowy wieloryb wyrzucony z morza na plażę 2 lipca 1577 roku w Antwerpii, w której Roberto Bolaño przebywał kiedyś przez kilka dni. Nota bene, posługujący się także językiem hindi wyznawcy dżinizmu (ang. *jainism*), przejęli po 2005 roku w Antwerpii od potomków Abrahama niemal w całości przemysł obróbki i centra handlu diamentami, z których to miasto słynęło przez kilkaset lat, a ponadto wybudowali w 2010 roku w tym mieście, w dzielnicy Wilrijk, jedyną w Europie świątynię dżinizmu – Jain Temple i Jain Cultural Centre Antwerp Vzw, którą skonstruowano w całości z oryginalnych elementów, kolumn, kopuł i posągów dostarczonych na plac budowy prosto ze świętego miasta Digambarów w stanie Karnataka w Indiach. Dziwnym trafem, pod koniec omawianej powieści Roberto Bolaño pojawiają się w niej Nagowie, hinduskie bóstwa węzowe, nieustannie krążące między niebem a ziemią, dawcy płodności, zdrowia, bogactw, szczęścia i strażnicy podziemnych skarbów.

Warto także odnotować, że prestiżowe MHKA Museum of Contemporary Art w Antwerpii przy ulicy Leuvenstraat 32 zorganizowało w okresie od 7 czerwca do 15 września 2019 roku ogromną wystawę malarstwa, asamblaży, fotografii, rzeźb oraz instalacji, które zostały zainspirowane treścią omawianej powieści *AMBERES*. Zaprezentowano prace 51 wybitnych artystów z całego świata, m. in. Marlene Dumas z RPA czy Nicolasa Uriburu z Argentyny, a powieść oferowano w przekładzie na język flamandzki (Lebowski Publishers, Antwerpen 2014). Krótką relację z tego wydarzenia można obejrzeć na stronach YouTube https://www.youtube.com/watch?v=cO270bW1_Kw.

Po raz pierwszy powieść *AMBERES* została opublikowana w dniu 1 września 2002 roku w Barcelonie przez wydawnictwo Anagrama. W 2010 roku ukazało się tłumaczenie tej powieści na język angielski zatytułowane *Antwerp*, którego dla wydawnictwa New Directions Books, New York, USA dokonała Natasha Wimmer (1973-), absolwentka Harvard University (Cambridge, MA, USA), laureatka wielu amerykańskich nagród translatorskich, m.in. najbardziej prestiżowej PEN Translation Prize (2009). W tym samym tłumaczeniu omawiana powieść Roberto Bolaño, została wydana w 2011 roku w Wielkiej Brytanii przez oficynę Picador, która należy do wydawnictwa Pan Macmillan w Londynie. Dotychczas nie ukazało się wydanie w języku polskim, nie było także nigdy publikacji fragmentów powieści *AMBERES* w polskiej prasie literackiej.

Roberto Bolaño, znany z tego, że nigdy nie gryź się język, w swoich esejach i wypowiedziach krytycznych wyzywając się z sarkazmem na brukowej literaturze, buntując się przeciw masowej produkcji pseudo latynoskiej egzotyki, sztydząc z miłośności medialnych narracji oraz internetowych przekazów, już od początku lat 90. wiedział, że jest bardzo poważnie chory na wirusowe zapalenie wątroby. Oczekując na przeszczep, Roberto Bolaño umiera nagle 15 lipca 2003 roku w szpitalu w Barcelonie, na kilka dni przed planowaną operacją, z którą ciągle zwlekał, chcąc dokończyć ostatnią monumentalną powieść pt. *2666* (2004). Ta wielowątkowa, paradoksalna powieść o szalonej eskapadzie kilku poetów, terrorze mafijnej władzy i bestialskiej masakrze kobiet na pograniczu Meksyku i USA, przyniosła Roberto Bolaño największą sławę i międzynarodowe uznanie oraz status jednego z najwybitniejszych pisarzy latynoamerykańskich, o talencie porównywalnym z takimi arcy mistrzami prozy i konwencji literackich jak Jorge Luis Borges (1899-1986), Gabriel García Márquez (1927-2014), Julio Cortázar (1914-1984) czy Mario Vargas Llosa (1916). Jak podkreśla Nina Pluta (cytuje): *podstawą zbliżenia powieści Roberto Bolaño i autora „Gry w klasy” może być fragmentaryczność i efekt totalności*” (op. cit., s. 471).

(Dokończenie na stronie 10)